

Dlaczego Anasia?

Zawsze chętnie słuchałam historii o prawdziwych ludziach. W młodości bardzo często czytałam biografie różnych znanych i mniej znanych osób. Wiele można się z nich nauczyć. Jako fotograf, sama staram się dziś opowiadać historie ludzi, którzy mnie inspirują.

Anasię spotkałam po raz pierwszy w 2016 roku. Była wówczas niepozorną dziewczyną z tanzańskiej wioski, która pomagała w gospodarstwie swoich przybranych rodziców. Do jej codziennych obowiązków należało między innymi dojenie krów, zbieranie trawy dla trzody i noszenie mleka do mleczarni. Ale już w czasie pierwszego naszego spotkania, zauważyłam jakiś błysk w jej oku. Z jej nieśmiały opowieści prowadzonych łamanym angielskim, dowiedziałam się, że dzięki przybranych rodzicom ukończyła college dla przedszkolank i od zawsze chciała uczyć. A jej największym marzeniem było założenie własnego przedszkola.

Dziś, dzięki niewielkiemu wsparciu kilku osób, Anasia już od ponad roku, samodzielnie prowadzi w pobliskim mieście małe przedszkole dla 30 dzieci. Nadal uprzejma i trochę nieśmiała, ale jest już dużo bardziej pewna swoich umiejętności i swojej wartości. Widać to szczególnie, gdy zajmuje się maluchami, które są w nią wpatrzone i lgną do niej niczym pisklęta. W rozmowie z odwiedzającymi przedszkole gośćmi - patrzy odważnie w oczy i mówi coraz bardziej płynnym angielskim.

Wielka zmiana, jaką przeszła Anasia, nie przeszkadza jej w tym, by odwiedzając rodziców na wsi, jak dawniej, zanieść bańkę z mlekiem do mleczarni, czy pomóc przy obrządku zwierząt w gospodarstwie. To dalej ta sama, ale już nie taka sama Anasia, którą spotkałam 2 lata temu. Jestem pewna, że wiele jeszcze osiągnie...

Dlaczego Afryka i Kilimandżaro?

Wielu z nas zna bardzo skrajne obrazy Afryki. Z jednej strony w mediach pokazywane są konflikty, bieda i głód. Z drugiej - w błyszczących folderach biur podróży widzimy piękne widoki plaży, safari czy Kilimandżaro. Bardzo mało wiemy o tym, co jest pomiędzy. A tam na co dzień toczy się normalne życie.

Odwiedzam Afrykę od 27 lat, a przez ostatnie 2 lata miałam okazję pracować właśnie na zboczach Kilimandżaro i obserwować żyjących tam ludzi. W zdecydowanej większości są to członkowie plemienia Chagga, jednego z ponad 120 grup etnicznych żyjących w Tanzanii. Chagga od zawsze byli rolnikami - przez lata na swoich niewielkich polach uprawiali doskonałą kawę Arabica, obecnie, nie

będąc w stanie konkurować z wielkimi plantacjami w Ameryce Południowej, uprawiają przede wszystkim kukurydzę.

Dziś wielu z Chagga przenieśli się do miast, gdzie okazało się, że są bardzo przedsiębiorczy i mają smykałkę do biznesu. W stosunku do innych plemion, Chagga od zawsze bardziej cenili zdobywaną wiedzę. To właśnie na zboczach Kilimandżaro powstały jedne z pierwszych szkół misyjnych w okresie kolonialnym.

Anasia również pochodzi z plemienia Chagga. Żyje i pracuje w Kiboroloni - przedmieściach prawie 200-tysięcznego miasta Moshi, położonego u podnóża Kilimandżaro. Dziś żyje tu sama, ale ma narzeczonego, który od 6 lat pracuje w odległym o kilkaset kilometrów Dar es Salaam, aby zebrać pieniądze na budowę wspólnego domu. Anasia wierzy, że prowadząc teraz własne przedszkole, będzie w stanie skrócić oczekiwanie na chwilę, gdy już będą razem i wprowadzą się do wspólnego domu.

Dlaczego przedszkole?

Edukacja w Afryce jest kluczem do lepszego życia. Tutaj nie trzeba zmuszać dzieci do nauki. Od małego wszyscy chętnie zakładają szkolne mundurki i w większości przypadków - maszerują do szkoły. Często, jak na zboczach Kilimandżaro, jest to droga dosłownie i w przenośni pod górkę! Nierzadko zdarza się, że jeśli któreś z dzieci nie radzi sobie w pierwszej klasie, to traci szansę na kontynuację nauki, gdyż jego buty i mundurki przechodzą na młodsze rodzeństwo. A dziś Afryka to najmłodszy kontynent na świecie. Ponad połowa z 1,2 miliarda żyjących tu ludzi nie skończyła jeszcze 18 lat.

Przez lata kolejne rządy w Tanzanii inwestowały w rozwój powszechnej edukacji na poziomie podstawowym. Dziś sieć publicznych szkół jest stosunkowo gęsta, choć dalej nie brak problemów. W niektórych placówkach, szczególnie wiejskich, można spotkać klasy liczące 70 uczniów lub grono pedagogiczne składające się z 5 nauczycieli przy 300 uczniach.

Dzieci rozpoczynają naukę w Tanzanii w wieku 7 lat. Wcześniej, w wieku 5 lat teoretycznie mogą rozpocząć edukację w 2-letniej „zerówce”. W praktyce tych zerówek w szkołach publicznych jest bardzo mało.

Właśnie z tego powodu, Anasia uznała, że nauczanie przedszkolne jest bardzo ważne. W następnych klasach trzeba już liczyć na siebie, ale gdy dziecko ma 4-5 lat i ktoś mu wtedy nie pokaże, jak dobrze trzymać ołówek, to przy pierwszym większym niepowodzeniu w szkole najprawdopodobniej wróci do pracy w polu...